

☆ — *one shot ; secret santa* '

FROM SANTA

Pomimo tego, że święta nie kojarzyły mi się z moją rodziną, a na pewno nie z obdarowywaniem się prezentami nie znaczyło to, że odmówiłbym sobie przygotowanie po małym upominku na kilku wybranych osób. Podążając za mugolską tradycją wiele uczniów mimo wszystko brało udział w tym święcie, nawet Ślizgoni, którzy raczej do mugolskich zwyczajów mieli raczej daleko. Nie zamierzałem bawić się w żadne drogie i wyszukane prezenty. Nie to, że szczydziłem pieniędzy - wręcz przeciwnie. Uważałem, że lepiej jest zrobić coś na spontanie niż obmyślać i zastanawiać się zbyt długo nad podarunkiem.

Jeśli chodziło o Theo to kompletnie nie miałem pojęcia z czego mógłby się ucieszyć. Poza dzieleniem razem dormitorium, wydurnianiu się i graniu razem w Quidditcha to niespecjalnie zagłębiałem się w jego upodobania. Nie można było powiedzieć, że byliśmy sobie obcy, ale do soulmates wiele nam brakowało. Dlatego postanowiłem sprezentować mu coś, co także mnie przyniesie dużo radości i ekscytacji zwłaszcza wtedy, kiedy to otworzy. Skoro Draco sprezentował mi coś bardzo w jego stylu, nie czułem żadnych wyrzutów sumienia, kiedy zabrałem się za organizowanie prezentu dla Notta.

— *Myślisz, że mu się spodoba?* — zapytałem Draco, który leżał na swoim łóżku i przeglądał od niechcienia jakieś książki. Podejrzewałem, że to na pewno nie są szkolne podręczniki, ale nie interesowało mnie to na tyle by zapytać.

— *No, ile tego kupiłeś? Jeden?* — usłyszałem jego znudzony głos i kiedy podniosłem głowę znalazłem nasze spojrzenia się spotkały.

— *Nie, więcej. Nie mogłem się zdecydować* — odparłem rozbawiony, nie mogąc ukryć uśmiechu.

Zamknąłem ozdobne pudełko i oplótłem je wstążką, na środku naklejając jeszcze jakąś obciachową gwiazdkę. Nie pozostawało mi nic innego, jak zanieść podarek na łóżko Notta i zostawić przy tym kartę z życzeniami, którą napisałem jeszcze zanim zabrałem się za pakowanie prezentu. Miałem dużo szczęścia, że Theo od samego rana szwędął się po zamku dzięki czemu idealnie mogłem wykorzystać jego nieobecność. Podniosłem się z ziemi, zostawiając za sobą bałagan w postaci wstążek, gwiazdek i różnej wielkości pudełek i podszedłem do jego łóżka, kładąc na nim ozdobne pudełko, a tuż obok niego kartkę.

Nie mogłem się zdecydować na jeden, więc wykupiłem Ci prenumeratę. Korzystaj mędrze.

- Zabini

Przyjrzałem się jej jeszcze czy aby nie zrobiłem żadnych błędów i wszystko wygląda tak, jak powinno i uśmiechnąłem się do siebie. Miałem nadzieję, że spodobają mu się magazyny playboya.